

Screenplay

By

Jakub Lichwa
TV Z1

1 **WN. POKÓJ DRESIARZY - WIECZÓR**

W pokoju stoi kanapa i włączony telewizor. Leci mecz. Na kanapie siedzi trzech dresiarzy. Oglądają mecz.

DRESIARZ

(wkurzony)

No strzelaj ciołku!

2 **WN. NIEZNANY POKÓJ - WIECZÓR**

W pokoju jest biurko z komputerem, na parapet wskakuje kot i patrzy się za okno.

3 **WN. POKÓJ BABCI - WIECZÓR**

W małym pokoju stoi kobieta około 60 lat. Prasuje koszulę, podśpiewuje sobie.

4 **WN. POKÓJ STEFANA - WIECZÓR**

W pokoju przed komputerem siedzi młody chłopak około 23 lat, zgarbiony stuka w klawiaturę. Wygląda na zmęczonego. Dzwoni mu komórka. Odbiera.

WITEK

(zdecydownym głosem)

Cześć brahu! Idziemy dziś pograć w piłkarzyki do klubu?

STEFAN

(z ciężkim sercem)

Nie mogę, naprawdę. Muszę pisać scenariusz dla Maczko. Siedze nad nim już kilka godzin, a jestem dopiero na początku.

WITEK

Olej tego Maczka. Zdązysz jeszcze napisać. Rusz tyłek!

STEFAN

Nie da rady. Musze to dziś skonczyć, bo inaczej będzie mnie maglował ustnie do 4 rano. Wole napisać i mieć z głowy.

WITEK

Jak chcesz. Nara

STEFAN

No cześć.

Wraca wzrokiem do monitora, mówi do siebie.

(MORE)

(CONTINUED)

STEFAN (cont'd)
No i jeszcze ten cholerny zawias!
Nigdy tego nie skończę.

5 **WN. CIEMNA PIWNICA - WIECZÓR**

Słychać bżęczenie prądu, widać lekko oświetloną skrzynkę z bezpiecznikami, na niej zieloną diodę. Dioda zmienia się z zieloną na czerwoną. Bżęczenie ustaje. Światło gaśnie.

6 **WN. POKÓJ DRESIARZY - WIECZÓR**

Dresiarze ogladają mecz. Gaśnie światło i TV.

DRESIARZ
(wkurzony do granic
możliwości)
O w dupe!

DRESIARZ 2
To sobie obejrzymy teraz.

7 **WN. POKÓJ BABCI - WIECZÓR**

Ciemność

BABCIA
(niezadowolonym głosem)
Znow to samo. A ja mam tyle
roboty!

8 **WN. POKÓJ STEFANA - WIECZÓR**

Ciemność

STEFAN
(krzyczy do siebie)
Cholera! Szlak wszystko trafił!
Dlaczego właśnie teraz?

EWA
(głosem starszej kobiety)
Trzeba było tyle nie myśleć
złotko.

STEFAN
Zrywa się z krzesła.
Kto tu jest?!
(cisza)
Musze mniej pracować.

EWA

Nic ci to nie da.

STEFAN

Co się dzieje? Kim jesteś?

Wstaje z krzesła i zaczyna szukać świeczki, uderza nogą o framugę.

Aaa! Znów w ten palec!

Zapala świeczkę i przeszukuje pokój w poszukiwaniu autorki głosu.

Halo! Jest tu kto?

EWA

Jestem, jestem. Na razie nigdzie się nie wybieram.

STEFAN

Podchodzi do kobiety i oświetla jej twarz. Twarz jej wygląda na zdecydowaną, ale trochę zaniepokojoną.

Jak tu weszłaś? Kim jesteś?

EWA

Mam na imię Ewa. Nie wiem jak się tu znalazłam. Pamiętam tylko, że byłam w toalecie i nagle zgasło światło. Ostatnio mam potworne zatwardzenia.

STEFAN

Nieźle mnie pani przestraszyła. Gdzie Pani mieszka? Pomogę Pani wrócić do swojego mieszkania.

EWA

Nie pamiętam, ale wydaje mi się, że w tym bloku. Mam podobny widok z okna.

STEFAN

Proszę mnie chwycić za rękę, jakoś znajdziemy Pani mieszkanie.

Stefan próbuje chwycić Ewę za rękę lecz mu się to nie udaje. Jego ręka przechodzi przez rękę Ewy.

Co Pani robi? To nie czas na zabawy!

EWA

(zdziwiona)

Ale ja nic nie robię przecież.

(Stefan ponownie próbuje chwycić rękę Ewy z tym samym skutkiem)

STEFAN
(z niedowierzaniem)
Ale jak to? Co jest?

EWA

Ewa uśmiecha się i zaraz potem smutnieje.
Obawiam się, że sytuacja jest
bardziej skomplikowana.

STEFAN
Słabo powiedziane.

EWA
Wygląda na to, że nie jestem już
częścią tego "wspaniałego
świata". Nie wiem co się ze mną
teraz stanie, ale wiem jedno:
chciałabym wrócić. Słyszałam
kiedys o takim jednym murzynie,
który znalazł swoje ciało i
wszedł w nie spowrotem. Warto
spróbować. Pomożesz mi?

STEFAN

Cisza... siada na krzesło i mówi.
Niezły odjazd. Pewnie zaraz się
obudzę z czołem w klawiaturze.

9

WN. KORYTARZ - WIECZÓR

STEFAN i EWA wychodzą na korytarz. Na korytarzu widać trzech dresiarzy mieszkających naprzeciwko. Jeden trzyma latarkę. Pozostali próbują dostać się do skrzynki z bezpiecznikami. Kiedy Stefan i Ewa pojawiają się w drzwiach, jeden z "ABS-ów" podbiega do Stefana i przyszpila go do ściany.

DRESIARZ
(z radością w głosie ze
spotkania)
Siema Stefan. Widze, że znów
grałeś w Pearl Harbor na tym
twoim super komputerku. Czy
mówiłem ci już kiedyś, że na tym
piętrze jest o jednego prądowego
cwaniaka za dużo?

Dresiarz chwyta Stefana za fraki i ciągnie do skrzynki
W nagrodę pomożesz nam dostać się
do korków... Swoim łbem!

STEFAN
Puszczaj! Ty, ty... bezmózgi
kabanosie!

(CONTINUED)

EWA
(ze spokojem i pewnością)
Zaraz, zaraz chłopcy.

Jeden z dresiarzy oświetla latarką twarz Ewy.

DRESIARZ 2
A to kto? Twoja dziewczyna?

Dresiarze zaczynają się śmiać.

EWA
Skąd wiedziałeś mój ty
Nostradamusie? Wiesz...Odkąd mnie
pierwszy raz zobaczył, to
zupełnie stracił głowę.

Ewa sięga w stronę dresiarza. Jej ręka zagłębia się w klatce piersiowej Dresiarza. Mocno zaciska dłoń na jego żywym sercu. Dresiarz robi się blady i nie może zaczerpnąć powietrza. Puszczą Stefana.

Widzę, że mój wdzięk i wrodzona
delikatność też robia na tobie
duże wrażenie.

DRESIARZ
(przez zęby, słabiutkim
głosem)
Taaak.

Dwaj przerażeni dresiarze robią krok do tyłu z miną wyrażającą ciemność umyslową. Ewa puszcza Dresiarza.

EWA
(z uśmiechem)
Jak już mi się Stefcio znudzi, to
wiem gdzie mieszkasz. Tymczasem
możemy sobie pokorespondować. Mój
email to: wondonory@aletojuż.pl

Dresiarze w podskokach uciekają do mieszkania. Słychać dźwięk zamykanych zamków.

STEFAN
Dzięki Ewa. Niezły masz
charakterek. Nienawidzę tych
bezmózgów. Teraz pewnie robią w
gacie. Dałaś im popalić.

EWA
Nie ma sprawy. Też nie lubię
takich typów. Tylko czekałam na
taką okazję.

Ewa patrzy na swoją migocząca dłoń.
Musimy się spieszyć. Czuję, że
mamy mało czasu.

STEFAN

Dobra! Pamiętasz gdzie mieszkasz?

Ewa patrzy w głąb siebie.

EWA

Chyba wyżej. Nie wiem dlaczego tego nie pamiętam. Wiesz co? Mam takie niemiłe uczucie. Widzę siebie jak idę tunelem w kierunku czerwonego punkcika, ale w ogóle się nie poruszam.

Nagle Ewę mocno zatrzęsło.

STEFAN

Dobrze się czujesz?

EWA

Chyba tak, chodźmy już.

Idą do góry po schodach.

STEFAN

Skoro masz podobny widok z okna, to pewnie mieszkasz w tym samym pionie, co ja.

Zapala się światło.

EWA

O! Jest światło. Wreszcie ktoś się pofatygował i przełączył główny bezpiecznik.

STEFAN

(patrzac na Ewę wzrokiem próbującym ją rozgryść)
Dużo wiesz jak na starszą kobietę. W ogóle wydajesz się osobą, która wiele przeżyła.

EWA

Oj. Aż za dużo, widać.. Jak z tego wyjdę, to sobie pogadamy. Zobacz!

Weszli na piętro, przed nimi widać otwarte drzwi do mieszkania znajdującego się dokładnie nad mieszkaniem Stefana.

STEFAN

Sprawdźmy czy to twoje..sąsiadko.

WN. KOLOROWE MIESZKANIE - WIECZÓR

Ewa i Stefan wchodzą pomалу do mieszkania. W środku wygląda jakby mieszkała w nim artystka. Każda ściana w innym kolorze. Wchodzą do kuchni i dużego pokoju. Wszędzie pusto.

STEFAN

Poznajesz?

EWA

Wygląda znajomo, ale nikogo nie ma.

STEFAN

Sprawdźmy łazienkę. Jak tam nikogo nie znajdziemy, to lećmy dalej. Jeszcze dużo mieszkań przed nami.

Wchodzą do łazienki. Na środku stoi wanna z zasłoną. Dookoła na ścianach wiszą pułki z bardzo bujną roślinnością, która pokrywa całe ściany. Nikogo nie ma w środku.

EWA

Pusto, ale wydaje mi się, że to moje mieszkanie. Podoba mi się wystrój, a mam naprawdę oryginalny gust.

Stefan rozgląda się po łazience.

STEFAN

(pełen podziwu)

Żeczywiście! Trochę odjechana ta zielenina.

(wyrывая się z pod
wrażenia)

Czyli gdzieś wywędrowałaś.
Zapowiada się długi wieczór.
Obyśmy zdążyli.

Ewa zaczyna migotać coraz szybciej. Staje się półprzezroczysta.

EWA

(ze smutkiem)

Moge już nie mieć całego
wieczoru.

Do mieszkania wbiega starsza sąsiadka.

BABCIA

(podniesionym zadowolonym
głosem)

Pani Ewo! Pani Ewo. Co się stało
znów z tym światłem? Ostatnio

(MORE)

(CONTINUED)

BABCIA (cont'd)
 coraz częściej się to zdarza. To
 cud, że Pani tu mieszka. Z Pani
 to istna złota rączka. Jak Pani
 tam pogrzebie coś w piwnicy,
 to rachy ciachu i po sprawie.
 Nie to co ten pijaczyna Arturek,
 wielki gospodarz. Jak raz na
 miesiąc posprząta siki w windzie,
 to już jest sukces na miarę
 wyprawy w kosmos. Ech... Ide, bo
 mma jeszcze tonę prasowania.

Sąsiadka odchodzi. Ewa i Stefan spoglądają na siebie z
 nadzieją.

EWA I STEFAN
 (jednocześnie wymawiają cel
 dalszych poszukiwań)
 Piwnica!

11 **WN. KORYTARZ NA PIĘTRZE EWY - WIECZÓR**

STEFAN
 Jedziemy windą? Będzie szybciej.

EWA
 Ja bym nie ryzykowała.

Zbiegają po schodach.

12 **WN. OŚWIETLONA PIWNICA - WIECZÓR**

Wchodzą do piwnicy. Widać długi korytarz i na końcu
 zakręt. Ewa zdyszana i słaba nie może złapać tchu. Stefan
 bierze ją pod ramię.

STEFAN
 (dodając otuchy)
 No! Ostatnia prosta. Dasz radę,
 gdzieś tu musisz być.

EWA
 (słabym głosem, dzieląc
 słowa głębokimi wdechami)
 Przełącznik jest za zakrętem.

Biegna, za zakrętem ukazuje się podpity gospodarz Artur,
 który klęczy nad częściowo zwęglonym ciałem Ewy. Jest ono
 nienaturalnie wygięte a prawa ręka, brzuch i twarz
 całkowicie zwęglone. Przy stopach leży martwy czarny kot.
 Stefan i Ewa patrzą z niedowierzaniem na ten obrazek.

EWA

Coś musiało nie pójść, a robiłam to z tysiąc razy.

Stefan nic nie mówi. Patrzy tylko na zamysloną Ewę. Gospodarz jest w szoku. Nie może pojąć co się stało i dlaczego Ewa żyje i nie żyje jednocześnie.

Nie wiem co teraz. Chyba już po mnie. Nie mam szans dalej żyć w takim ciele. Poczekam sobie tu na nieuniknione. Przynajmniej zginęłam w akcji.

STEFAN

Może po tamtej stronie nie jest tak źle? Pewnie będziesz miała jeszcze wiele przygód i wrażeń.

EWA

Optymista się znalazł. Na pewno nie można tam stać na krawedzi śmierci, poczuć tej adrenalinki...takiej jak czujesz, kiedy jesteś murzynem homoseksualistą i stoisz oko w oko z banda skinheadów, czekających tylko na twój najmniejszy ruch, żeby cie dopaść i zrobić z ciebie sieczkę.

STEFAN

(mocno zdziwiony)

Nie mów, że to przeżyłaś?

EWA

(z uśmiechem)

Jeszcze nie, ale chciałabym tego dożyć.

Ewa podnosi zwłoki kota.

Wiesz? Żal mi tego kota. Musiał oberwać rykoszetem. Znałam tą kotkę, często ją dokarmałam. Nazwałam ją Róża.

Kotka nagle spada na ziemię na cztery łapy. Po Ewie nie ma śladu, kotka spogląda na Stefana. Artur-gospodarz-patrzy w górę.

ARTUR-GOSPODARZ

(błagalnie)

Od jutra nie piję! Obiecuję!

13

WN. POKÓJ STEFANA - DZIEŃ

Stefan pisze coś szybko na komputerze, na parapecie siedzi czarna kotka wpatrująca się w świat za oknem. Stefan mówi do kotki.

STEFAN
(zadowolony)
No! skończyłem! To mój pierwszy
scenariusz. Zaraz Ci
przeczytam...

Kotka zaczyna miauczeć i chodzić niespokojnie wzdłuż parapetu z wpatrzonym za okno wzrokiem.

Na co tak patrzysz?

Stefan podchodzi do okna i widzi dwóch chłopaków w bojówkach i łysymi głowami.

KONIEC